

Zdzisław KĘDZIA

UWAGI O AKSJOLOGII KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

O tym, że Polska powinna otrzymać nową ustawę zasadniczą, przesądza konieczność uregulowania w podstawowym akcie prawnym nowego, kreowanego od kilku miesięcy porządku społecznego, zarówno w odniesieniu do jego podstaw aksjologicznych, jak i formy strukturalno-organizacyjnej. Trwają prace przygotowawcze zarówno w parlamencie, jak i poza nim. Trudno więc uniknąć tej perspektywy. Ona też zasadniczo wpłynęła na dobór problemów i rozłożenie akcentów w niniejszych rozważaniach.

Powstaje jednak pytanie, czy pogłębiona refleksja nad założeniami aksjologicznymi ustawy zasadniczej jest niezbędna z punktu widzenia owych prac przygotowawczych? Pytanie oczywiście przewrotne w tym opracowaniu, ale czy rzeczywiście oderwane od myśli towarzyszących prowadzonym obecnie dyskusjom? W istocie bowiem, istnieją międzynarodowe umowy przypominające w poważnej mierze akty konstytucyjne, wiele państw w ostatnim czasie uchwaliło nowe konstytucje bądź zmierza w tym kierunku. W zasięgu parlamentarzystów, polityków, badaczy pozostaje zatem bogaty materiał prawnoporównawczy. O ważnym znaczeniu tych źródeł będzie jeszcze później mowa (por. pkt II. 2). Tym niemniej poświęcenie odpowiedniej uwagi owym założeniom wydaje się nieodzowne chociażby ze względu na następujące przesłanki. Otóż ustawa konstytucyjna nie jest przecież luźnym zbiorem norm, kształtujących niezależnie od siebie rozmaite dziedziny życia. Stanowi konstrukcję, której elementy wzajemnie na siebie oddziałują. Przy tym w zależności od tego, czy u źródeł konstytucji leży zespół komplementarnych (co nie znaczy nie narażonych na kolizje, o czym będzie jeszcze mowa) wartości, czy też nie, można oczekiwać, że oddziaływanie to będzie miało integracyjne lub dezintegracyjne skutki. Ponadto – co jest oczywiste – normatywne treści konstytucji odczytywane są zarówno z pojedynczych jej postanowień, jak i drogą wykładni systematycznej, którą w gruncie rzeczy umożliwia dopiero istnienie owego „wspólnego mianownika” integrującego kreowane przez ustawę zasadniczą rozwiązania ustrojowe. Wreszcie poprzedzające uchwalenie konstytucji studia nad jej założeniami aksjologicznymi nie tyl-

ko pozwalają na poprawniejsze jej sformułowanie, lecz także dostarczają organom stosującym prawo istotnej informacji o zamiarach ustrojodawcy.

Wielość znaczeń przypisywanych pojęciu „aksjologia” nakazuje dokonanie wyraźnych wyborów. Niniejsze opracowanie jest poświęcone dwóm zjawiskom, do których m.in. bywa odnoszone pojęcie aksjologii ustawy zasadniczej. Pierwsza ich część będzie traktowała o teorii konstytucji jako szczególnego aktu prawnego przedstawiającego sobą samoistną wartość. Druga zaś dotyczyć będzie problematyki związanej z zespołem wartości, na których opiera się lub powinna opierać się konstytucja. Można się przy tym spierać, czy chodzi o wartości, które konstytucja chroni, czy też o wartości tworzące fundament, na którym porządek konstytucyjny został zbudowany. Spór ten zdaje się jednak być, w każdym razie do pewnego stopnia, sporem pozornym, jako że wartości tworzące podstawę porządku konstytucyjnego z reguły są właśnie ze względu na to ich znaczenie chronione przez same normy konstytucyjne. Z funkcji zaś konstytucji z kolei wynika, że wartości przez nią chronione są traktowane jako podstawa porządku konstytucyjnego, a tym samym prawnego w ogólności. W tym opracowaniu stosowane będzie pojęcie podstawy aksjologicznej dla określenia diskutowanego tu przedmiotu.

I. KONSTYTUCJA JAKO WARTOŚĆ SAMOISTNA

1. DETERMINANTY DONIOSŁOŚCI KONSTYTUCJI

Zwykło się mówić, że usprawiedliwioną barierą ludzkiej wolności jest porządek konstytucyjny i teza ta ma dużą siłę perswazyjną. Bierze się ona jednak nie tylko ze szczególnej pozycji ustawy zasadniczej w hierarchii źródeł prawa. Postrzeganie konstytucji przez ten pryzmat jest bowiem tylko jedną, i to chyba nie najważniejszą z przesłanek, dla których akt ten nie tylko przez specjalistów jest traktowany jako najbardziej doniosła forma wyrazu woli prawodawcy, a w rezultacie suwerena.

Artykuł 16 słynnej francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela stanowił: „Wszelkie społeczeństwo, w którym gwarancja praw nie jest zapewniona ani ustalony podział władz, nie posiada w ogóle konstytucji”. Kiedy domagano się wprowadzenia Bill of Rights do pierwotnego tekstu Konstytucji USA, Alexander Hamilton wywodził, że jest to zbędne, jako że dla niego cała konstytucja jest ową Kartą Praw¹.

W obu przypominanych poglądach konstytucja rozumiana jest jako sposób organizacji wspólnoty ludzkiej², o którym pisał K. Loewenstein w swoim fundamentalnym dziele *Verfassungslehre*, że „Z ontologicznego punktu widzenia musi zostać uznane za telos każdej prawdziwej konstytucji stworze-

¹ *The Federalist Papers*, red. Alexander Hamilton James Madison, John Jay, New York and Scarborough, Ontario, London 1961, s. 84.

² *Constitutio* (łac.) to m.in. tyle, co urządzenie.

nie urządzeń dla ograniczenia i kontroli władzy politycznej”, a dalej, że „W historycznej perspektywie jest konstytucjonalizm, a w szczególności nowoczesny konstytucjonalizm produktem ideologii liberalizmu”³.

W wizji tej nie chodzi ani o konstytucję rozumianą jako dokument prawny (w każdym zaś razie nie tylko o tego rodzaju dokument), ani o tzw. konstytucję w sensie materialnym, tzn. faktycznie istniejący w danym państwie ustrój polityczny. Słowo „konstytucja” ma tu odniesienie moralno-społeczne. Oznacza przede wszystkim szczególny, wyznaczony przez normy etyczne ład społeczny, sposób organizacji życia wspólnoty, który zapobiega despotyzmowi⁴, zapewnia bieg spraw ogółu i gwarantuje wolność jednostki, jest ramą dla społecznych procesów integracyjnych.

Od konstytucji pisanej natomiast oczekuje się, że będzie dla takiego ładu społecznego, dla takiej organizacji życia wspólnoty podstawą normatywną. Odmierna jest oczywiście funkcja tego rodzaju aktu w państwach autokratycznych. Ustanawiając ustawę zasadniczą ich władze pragną w ten sposób z jednej strony udokumentować posiadanie „konstytucyjnego – a więc w domyśle: pozbawionego cech arbitralności – porządku”, z drugiej zaś posługują się nią jak narzędziem przydatnym w sankcjonowaniu istniejącej władzy politycznej i egzekwowaniu wobec niej subordynacji społeczeństwa. Symptomatyczne dla takiej funkcji konstytucji były odwołania się władz PRL do konstytucyjnego porządku, kiedy chodziło o uzasadnienie kierowniczej pozycji partii komunistycznej, pozycji zapisanej w Konstytucji w 1976 r.

Zważywszy to można dojść do wniosku, że używanie pojęcia „konstytucja” w odniesieniu do ustaw zasadniczych, zawierających niedemokratyczną, arbitralną i antyliberalną treść lub sankcjonujących w praktyce ustrój o takich cechach, jest rodzajem nadużycia nazwy, poprzez przeciwstawienie praktyki politycznej ontologicznemu sensowi konstytucji. Jest to jednak nadużycie dość powszechne i konstatacja ta nie jest kierowana nadzieją, że uda się przeszkodzić tego rodzaju praktykom poprzez „odebranie prawa do używania słowa [konstytucja]”. Z ustaleń tych wynika wszakże wniosek, że konstytucja powinna zawierać pewne minimum treści, która przesądza o tym, że ustawa daje wyraz konstytucji w znaczeniu moralnym scharakteryzowanym poprzednio.

W nauce prawa konstytucyjnego często jako minimum treści pisanej konstytucji określa się unormowanie struktury aparatu państwowego. Punktem wyjścia dla takiego rozumowania jest zapewne przekonanie, że zada-

³ K. Loewenstein, *Die Verfassungslehre*, Tübingen 1975, s. 129; por. też pogląd G. Burdeau, którego zdaniem państwo jako forma władzy politycznej musi mieć oparcie i uzasadnienie w jakiejś idei prawa, która tym samym jest ograniczeniem tej władzy. Idea ta znajduje wyraz w zasadach, na których opiera się ustrój – *Les libertés publiques*, Paris 1972, s. 65-66.

⁴ Por. rozważania nt. koncepcji „mieszanej konstytucji” – A. Riklin, *Mischverfassung und Gewaltenteilung*, Institut für Politikwissenschaft – Hochschule St. Gallen, „Beiträge und Berichte” 1990, nr 140, 19 n.

niem konstytucji jest stworzenie warunków dla działalności tego aparatu. Jest to jednak tylko podejście formalne, które pozostaje indyferentne wobec konstytucji w sensie moralnym. Trudno je też w tym świetle uznać za wystarczające. Jeśli odniesieniem ma być konstytucja właśnie w tym znaczeniu, to minimum konstytucyjne musi przedstawiać się inaczej. Składać się nań powinno – oprócz postanowień kształtujących sprawną organizację aparatu państwowego – prawne określenie osnowy aksjologicznej życia wspólnoty, zapewnienie autonomii jednostki wobec władz państwowych, oznaczenie mechanizmów zapobiegających koncentracji władzy państwowej (m.in. przez jej podział między rozmaitych piastunów), ustanowienie zasad uczestnictwa społeczeństwa w zawiadywaniu wspólnymi sprawami.

O znaczeniu konstytucji pisanej przesądza przede wszystkim jej funkcja gwarancji wobec konstytucji w znaczeniu moralnym. Tym niemniej o jej samoistnej wartości decydują też jej funkcje jako aktu o szczególnej pozycji w systemie źródeł prawa. Można je sprowadzić do pięciu podstawowych, a mianowicie: a) funkcja aksjologiczna – konstytucja proklamuje ochronę wartości podstawowych z punktu widzenia indywidualnego i ogółu; w ten sposób jest miarą ocen odnoszących się do działań organów państwa i zachowań obywateli, b) funkcja integracyjna – konstytucja spaja całość regulacji prawnych w jednolity system, c) funkcja dyrektywna – wyraża się w wymogu zgodności prawa z konstytucją oraz konkretyzowania i rozwijania konstytucji przez ustawodawstwo zwykłe, d) funkcja instruktywna – konstytucja jest zbiorem podstawowych dyrektyw interpretacyjnych odnoszących się do całego systemu prawa, e) funkcja stabilizacyjna – konstytucja przez swoją „sztywność” wpływa na pewną niezależność systemu prawa od fluktuacji politycznych. Aby funkcje te mogły zostać zrealizowane, konstytucję powinien cechować wysoki stopień juredyczności, wewnętrznej spójności oraz komunikatywności.

2. DYLEMATY METODOLOGICZNE PRAC NAD NOWĄ KONSTYTUCJĄ

W dyskusjach nad reformą konstytucji zdaje się dominować nadzieja na pozyskanie drogowskazu życia społecznego i zarazem statutu organizacyjnego społeczności zorganizowanej w państwo. Oczekiwany jest akt prawny o pewnych cechach idealnych, które by ustalony w nim porządek wartości immunizowały w stosunku do zagrożeń płynących zwłaszcza ze świata polityki. Odpowiadają te wyobrażenia pogładowi cytowanego już K. Loewensteina, wg którego „Historia konstytucjonalizmu nie jest niczym innym jak poszukiwaniem przez człowieka politycznego granic absolutnej władzy wykonywanej przez jej nosicieli i staraniem, aby w miejsce ślepego podporządkowania woluntaryzmowi istniejącej zwierzchności ustanowić autorytet uzasadniony duchowo, moralnie i etycznie”⁵. Zapewne trzeba zrobić wszystko,

⁵ Loewenstein, dz. cyt., s. 128.

aby przybliżyć się do ustawy zasadniczej, która posiadałaby wspomniane cechy. W celu jednak dokonywania świadomych wyborów, a także, aby uniknąć frustracji związanych z pozornie lub faktycznie nie spełnionymi oczekiwaniami, warto uzmysłwić sobie dylematy, na które z pewnością natrafia uczestnicy prac przygotowawczych, a także sam ustrojodawca.

Płaszczyzny owych dylematów wyznaczają następujące zestawienia:⁶

a) konstytucja wymyślona (opracowana niejako w oderwaniu od otoczenia, niezależnie od tego, czy istniejąca sytuacja czyni uchwalenie nowej konstytucji krokiem koniecznym, czy też nie; konstytucja kształtowana z myślą o państwie znajdującym się w zwykłej, dobrej kondycji) czy też wymuszona (przyjęta w wyniku ciśnienia czasu i dająca wyraz przede wszystkim reakcji na zjawiska bezpośrednio poprzedzające lub współistniejące z procesem jej tworzenia: treść konstytucji pozostaje w tym przypadku odniesiona w istotnej mierze do tych zjawisk),

b) konstytucja programowa (dająca wyraz pewnemu programowi ideowemu, określonej filozofii, podstawie aksjologicznej) czy też pragmatyczna (skoncentrowana na mechanizmie rządzenia),

c) konstytucja oryginalna (będąca rezultatem twórczego zamysłu) czy wzorowana (mająca swój wzorzec w innych dokumentach podobnej rangi i funkcji),

d) konstytucja relewantna (regulująca istotne składniki mechanizmu politycznego) czy rytualna (odnosząca się tylko do pewnych, nawet „odświętnych”, lecz drugorzędnych jego elementów),

e) konstytucja rejestrująca (ograniczona do normatywnego usytuowania ośrodków władzy tam, gdzie one w rzeczywistości istnieją i do normatywnego określenia zasad postępowania poprzez odzwierciedlenie procedur faktycznie istniejących) czy ambitna (czerpiąca inspirację z doświadczeń związanych ze zjawiskiem nadużywania władzy i stąd konstruująca zespół narzędzi, które mają zapewnić zgodność pomiędzy prawnie określoną a rzeczywistą strukturą władzy w społeczeństwie, między konstytucyjnie ustalonym mechanizmem politycznym a faktycznie stosowanymi regułami procesu politycznego),

f) konstytucja normatywna (mająca istotny wpływ regulatywny na procesy polityczne i społeczne) czy symboliczna⁷ (pozbawiona znaczenia praktycznego w kształtowaniu realnego mechanizmu funkcjonowania państwa, co nie znaczy, że bez szans na stanie się wsparciem dla przemian społecznych i politycznych w razie powstania ku temu korzystnych warunków),

⁶ Na temat rozmaitych typów konstytucji por. B.-O. Bryde, *Verfassungsentwicklung. Stabilität und Dynamik im Verfassungsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, Baden-Baden 1982, s. 27 n.; Loewenstein, dz. cyt., s. 140 n.

⁷ Por. P. Moll, *Symbolische Gesetzgebung*, „Zeitschrift für schweizerisches Recht”, 1981, s. 347 n.; H. Rindermann, *Alibi Gesetzgebung als symbolische Gesetzgebung: Symbole der Politik, Politik der Symbole*, Oppladen 1989, s. 257 n.

g) konstytucja otwarta (dająca duże pole interpretacji nie tylko konkretyzującej, lecz także rozwijającej konstytucję – założenie dynamiki prawa konstytucyjnego) czy zamknięta (obciążona ryzykiem rozwoju konstytucyjnego *contra legem* fundamentalem lub co najmniej obok porządku określonego konstytucją pisaną),

h) konstytucja sztywna (o dużym stopniu stabilności przyjętych rozwiązań) czy elastyczna (oparta na założeniu, iż rozwój konstytucyjny odbywa się przede wszystkim przez zmiany tekstu ustawy zasadniczej – problem zakresu bezpośredniego w drodze referendum wpływu suwerena na kształt konstytucji).

Oczywiste jest założenie, iż w punktach tych mamy do czynienia z wyznaczeniem biegunów skali, na której ma zostać dokonany wybór. W niektórych w każdym razie przypadkach powinien on być próbą kojarzenia zalet każdej z opcji, a przeciwstawiane sobie tutaj cechy ustawy zasadniczej nie powinny być rozumiane jako alternatywa. Celem tego zestawienia jest ukazanie ram, pośród których przyjdzie się poruszać z jednej strony teoretykom, z drugiej zaś praktykom, w tym zwłaszcza politykom.

Przy przyjęciu tych zastrzeżeń można jednak zakładać, że oczekiwana jest konstytucja, która byłaby: aktem programowym (o jednoznacznym wyborze aksjologicznym), normatywnym, relewantnym i ambitnym. Jednocześnie powinien ją cechować odpowiedni stopień oryginalności, otwartości i sztywności.

II. PODSTAWY AKSJOLOGICZNE KONSTYTUCJI

1. FORMY I ZAKRES KONSTYTUCYJNEJ REGULACJI

Ustrojodawcy odwołują się do wartości, którymi się kierowali, zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio. W pierwszym wypadku przyjmuje to następujące formy: a) opisowa, mająca najczęściej miejsce w preambułach do ustawy zasadniczej – jest to wydaje się forma normatywnie najbardziej wiotka, ale nie można jej odmówić znaczenia prawnego, które wzrasta, jeśli istnieją organy kompetentne do bezpośredniego stosowania konstytucji, b) ustalenie celu państwa – np. państwo otacza opieką rodzinę, c) określenie cech państwa – np. obecny art. 1 Konstytucji: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”, d) sformułowanie kryteriów polityki państwa – np. organy państwowe kierują się interesem bezpieczeństwa państwa, i przede wszystkim: e) ustanowienie praw, wolności i obowiązków jednostki oraz zasad ich katalogu. Istnienie konstytucyjnej ochrony pewnych wartości można też wyinterpretować niejednokrotnie drogą systematycznej wykładni ustawy zasadniczej – np. nie jest konieczne osobne formułowanie ochrony demokracji, a wystarczy w konstytucji ustanowić gwarancje odpowiednich instytucji i procedur.

Analiza współczesnych konstytucji przekonuje, że obejmują one generalnie rzecz biorąc dwie kategorie wartości. Pierwszą tworzą wartości istotne ze względu na istnienie państwa we wspólnocie narodów. Są to zwłaszcza niepodległość i suwerenność państwa, jego integralność terytorialna i bezpieczeństwo. Kategoria ta obejmuje także wartości, które byt konstytucyjny uzyskały stosunkowo niedawno. Mowa tu o pokoju międzynarodowym, współpracy między państwami, środowisku naturalnym.

W dyskusjach nad pożądanym zakresem nowej polskiej ustawy zasadniczej można często zaobserwować dystans wobec owych niedawno proklamowanych wartości. Jest on spowodowany z jednej strony trudnościami w określeniu normatywnego sensu odpowiednich postanowień konstytucji. Z drugiej zaś wyraźne są obawy przed ponowieniem rozwiązań budzących wątpliwości z punktu widzenia suwerenności państwa. Nader krytyczne jest bowiem stanowisko wobec prowadzących w tym kierunku postanowień Konstytucji z 1952 r., zwłaszcza zaś w brzmieniu znowelizowanym w 1976 roku⁸. Wydaje się jednak, iż regulacji ochrony dóbr, o których jest tutaj mowa, należy poświęcić w pracach nad nową konstytucją osobną uwagę. Niedobrze bowiem stałoby się, gdyby ta materia o niewątpliwiej obiektywnej doniosłości miała zostać w przyszłej polskiej ustawie zasadniczej pominięta lub zlekceważona tylko dlatego, że pozostają w niedobrej pamięci odpowiednie postanowienia obowiązującej Konstytucji. Nie należy wszakże tych uwag rozumieć też w ten sposób, że ochrona wspomnianych wartości musi zostać sformułowana *expressis verbis*. Rzecz tylko w tym, aby nie umknęły one z pola widzenia w dyskusjach nad nową konstytucją.

Druga kategoria obejmuje wartości, które ustawy zasadnicze uznają za podstawę organizacji życia w ramach państwa. W jej skład wchodzi jakby dwie podkategorie: a) wartości, których ochrona jest istotna zarówno dla funkcjonowania struktur organizmu państwowego, jak i dla zapewnienia jednostce i grupom ludzkim podmiotowości politycznej. Chodzi tu o takie wartości, jak suwerenność narodu, demokracja, pluralizm w rozmaitych sferach życia publicznego, wolność polityczna, praworządność, podział władzy; b) drugą z podkategorii tworzą te wartości, które przesądzają o sytuacji jednostki we wspólnocie, o charakterze jej stosunków z państwem z jednej, a z innymi ludźmi z drugiej strony.

Obie kategorie podstawowe cechuje – należy przyjąć – daleko idąca autonomia. Tym niemniej ich pełny sens możliwy jest do ustalenia dopiero przez pryzmat zachodzących między nimi powiązań. W czytelne przykłady potwierdzające istnienie takich zależności bogata jest nasza najnowsza, ale także dawniejsza historia. Wyrażały się one np. w uwarunkowaniu zakresu ochrony praw jednostki od istnienia, ograniczenia lub braku państwowej

⁸ Przypomnieć tu należy np. art. 6 pkt. 2 Konstytucji PRL w brzmieniu z 1976 r. (skreślony 29 XII 1989 r.), traktujący o stosunkach z ZSRR i państwami socjalistycznymi.

suwerenności. Ale owe zależności polegają także nader często na konkurencji wartości, o których mowa. Najbardziej spektakularnym tego wyrazem jest wytyczenie granic wolności jednostki ze względu na potrzeby wspólnoty jako całości. Z tym, że zjawisko konkurencji wartości nie pojawia się tylko na styku między różnymi ich kategoriami, lecz także w ramach tych kategorii. Do klasycznych przykładów należy tu stosunek napięcia między demokracją a wolnością jednostki, ukazwany przez dylemat: wola większości a ochrona mniejszości⁹.

Wydaje się, że właśnie w przypadku drugiej z wymienionych kategorii wartości dochodzą do głosu szczególnie wyraźnie swoistości rozmaitych ustaw zasadniczych, wynikające z indywidualnych uwarunkowań, w których przychodzi żyć różnym społeczeństwom. Z tym, że naturalna, najczęściej historycznie uwarunkowana oryginalność rozwiązań, napotyka barierę czynników, które jej przeciwdziałają. Wążąca na podobieństwach konstytucji w dających się wyodrębnić grupach państw jest ich wspólnota kulturowa i, jeśli na to okoliczności pozwalają, zbliżenie rozwiązań politycznych. I tak zapewne usprawiedliwiona jest teza o europejskiej myśli konstytucyjnej wywodzącej się z doktryny i tradycji chrześcijaństwa, z śródziemnomorskich korzeni kulturowych, a opartej na ideach wolności, demokracji, prawa. O żywotności tej myśli świadczą nie tylko urządzenia międzynarodowe zachodniej Europy, lecz dzisiaj także tak wielce jednoznaczne odwoływanie się do niej w społeczeństwach naszego regionu niejako na nowo definiujących swoją tożsamość.

Wypada też wskazać na jeszcze jeden istotny czynnik, który wpływa na podobieństwo rozwiązań konstytucyjnych, tym razem na podobieństwo ponadregionalne. Tym czynnikiem jest niespotykany poprzednio międzynarodowy awans idei praw człowieka, do którego doszło po II wojnie światowej. Prawa te stały się podstawową formą proklamacji aksjologicznych podstaw stosunków międzynarodowych. Wypracowanie ich uniwersalnych, a także regionalnych standardów uczyniło też z praw człowieka podstawowe narzędzie internacjonalizacji, a w konsekwencji daleko posuniętej uniwersalizacji prawa wewnętrznego, zwłaszcza konstytucyjnego¹⁰.

Ochrona wartości należących do drugiej z wymienionych kategorii, a więc stanowiących podstawę aksjologiczną organizacji życia w ramach państwa, ustanawiana bywa w konstytucjach przede wszystkim w formie praw i wolności jednostki.

⁹ Por. R. A. Dahl, *Democracy in the United States: Promise and Performance*, Chicago 1972, s. 24 n.

¹⁰ Spektakularnym przykładem było tu odwołanie się przez wiele postkolonialnych państw afrykańskich w ich konstytucjach z lat sześćdziesiątych do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka; do międzynarodowych standardów w dziedzinie praw człowieka odsyłają też nowsze konstytucje – por. np. Konstytucja Portugalii z 1976 r. w art. 16, Konstytucja Hiszpanii z 1978 r. w art. 10 ust. 2.

Przyczyny tego są analogiczne, jak w przypadku prawa międzynarodowego. Punkt wyjścia stanowi antropocentryczna orientacja współczesnej kultury i cywilizacji, takiż charakter demokratycznego ładu społecznego w krajowym i międzynarodowym wymiarze. O potrzebie tej orientacji mówił papież Jan Paweł II podczas posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1979 r., stwierdzając m.in., że „cała działalność polityczna wewnątrzpaństwowa czy międzynarodowa [...] jest «z człowieka», «przez człowieka» i «dla człowieka». Jeśli działalność ta odrywa się od tej fundamentalnej zależności i od tej fundamentalnej celowości, jeśli staje się poniekąd celem dla siebie, traci także właściwą sobie rację bytu. Co więcej, może stać się nawet źródłem alienacji”¹¹.

Jeśli zatem człowiek i jego potrzeby mają być punktem odniesienia dla działań wspólnoty ludzkiej, to konstytucyjne prawa człowieka, wysłowione w normach prawnych, muszą być uznane ze względu na ich przedmiot za najważniejsze narzędzie artikulacji zasad, na których życie tej wspólnoty powinno się wspierać. Za taką konkluzją przemawiają także względy techniki legislacyjnej oraz funkcje praw człowieka. Skoro w konstytucji podda się ochronie wartość ważną dla jednostki w innej niż właściwa prawu podmiotowemu formie, to obawiać się można, iż odbędzie się to ze szkodą dla samego zainteresowanego, który otrzyma narzędzie mniej doskonałe dla ochrony swoich interesów. Z kolei nie budzi dziś już większych wątpliwości pogląd o obiektywnej–przedmiotowej funkcji konstytucyjnych praw jednostki, które przestały być tylko podstawą indywidualnych roszczeń, a stanowią także narzędzie organizacji życia wspólnoty.

Opierając się na tych ustaleniach, chciałbym w dalszych rozważaniach skoncentrować się właśnie na drugiej z wyodrębnionych kategorii wartości, której ochrona znajduje swój konstytucyjny wyraz w formie praw i wolności jednostki.

2. ZAŁOŻENIA KONSTYTUCYJNEJ KONCEPCJI PRAW I WOLNOŚCI

Od ustrojodawcy należy oczekiwać, że konstruując katalog praw, wolności, a także powinności jednostki, oprze się na czytelnych aksjologicznych podstawach, stanowiących fundament koncepcji konstytucyjnej regulacji¹². Zapewne należy ich poszukiwać w różnych nurtach filozofii społecznej, a także w tradycjach wolnościowych i demokratycznych narodu. Wszelako wizja tych podstaw jest zdeterminowana podobnie jak prawa człowieka w ogóle. Ideologia tych ostatnich jest – historycznie rzecz biorąc – w poważnej, jeśli nie w decydującej mierze – ideologią rewindykacji. Prawa te były

¹¹ Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978-1979*, Warszawa 1982, s. 311.

¹² Rozważania w tej części nawiązują do ustaleń dokonanych w badaniach prowadzonych w ramach CPBP 11. 12.

i nadal są postulowane oraz formułowane jako reakcja na niedostatek gwarancji wartości, które ludzie uznają za cenne. Innymi słowy, uwagę przykuwają przede wszystkim te wartości, do których dostęp oceniany jest jako niedostateczny. W konsekwencji trudno niejednokrotnie oddzielić filozoficzną od historycznej płaszczyzny, na których prowadzona jest analiza aksjologicznych podstaw praw i wolności chronionych w określonej społeczności¹³.

Samo podejście rewindykacyjne jest całkowicie zrozumiałe i zapewne potrzebne. Nie wolno jednak tracić z oczu potencjalnych niebezpieczeństw, które z nim się wiążą. Ewentualne negatywne skutki mogą polegać na koncentracji z kolei na wartościach dotąd niedostatecznie chronionych kosztem zaniedbań czy lekceważenia innych wartości, a tym samym praw lub ich kategorii. O tym, że takie tendencje są niekorzystne zwłaszcza w pracach nad ustawą zasadniczą, wymagającą podejścia przedmiotowo uniwersalnego, nie trzeba szczególnie przekonywać.

W okresie obowiązywania Konstytucji PRL podstawy aksjologiczne statusu prawnego jednostki rekonstruowane były na podstawie zarówno prac teoretyków, programów politycznych, jak i praktyki życia społecznego, w tym z norm prawnych. Zarówno z uwagi na jedno, jak i na drugie źródło przyjęte założenia aksjologiczne napotykają krytykę. Jej punktem wyjścia jest wskazanie na negatywny wpływ na status prawny jednostki wywierany przez jego klasowe ujęcie, przez przyznanie prymatu interesowi zbiorowości (państwa), często utożsamianego z elitą władzy, nad potrzebami jednostki, przez prymat polityki nad prawem, a raczej traktowanie tego ostatniego przede wszystkim jako narzędzia polityki, a nie stabilnego zespołu reguł rządzących życiem indywidualnym i zbiorowym. Wątpliwości są zgłaszane w związku z upatrywaniem w państwie jedyne źródło praw i wolności jednostki, co grozi aksjologicznym relatywizmem, w uznaniu wyższej rangi praw socjalnych, ekonomicznych i kulturalnych w porównaniu z prawami i wolnościami osobistymi i politycznymi, w położeniu nacisku na tzw. gwarancje materialne praw i wolności, których realność zależy od państwa, kosztem gwarancji formalnych złożonych w ręce zainteresowanego.

W założeniach tych upatruje się jedno z głównych źródeł zagrożeń dla godności człowieka, swobodnego rozwoju jego osobowości, jego prawnej i politycznej podmiotowości. Przy tym według jednych są one następstwem stalinowskiego modelu społecznego, opartego na monizmie politycznym i społecznym, traktowanym jako zasada życia publicznego. Według innych, a z pewnością można tu mówić o zdecydowanej większości, doktryna marksistowska nie jest w stanie, właśnie ze względu na swoje klasowe uwarunkowania i ograniczenia oraz pojmowanie roli jednostki w rozwoju społecz-

¹³ Por. J. Zakrzewska, *Aksjologiczne podstawy katalogu praw, wolności i obowiązków obywatelskich, ekspertyza przygotowana na potrzeby CPBP 11. 12*, mps.

nym, jej zasadnicze podporządkowanie ogółowi, zaprojektować rzeczywiście chroniącej pojedynczego człowieka koncepcji praw.

Dość powszechne jest tymczasem przekonanie, że nie ma jakiejś absolutnej aksjologii, do której mógłby się odwołać każdy ustawodawca konstytucyjny projektując katalog praw, wolności i obowiązków jednostki. Dwa warianty postępowania jawią się zatem jako możliwe w naszej sytuacji. Po pierwsze, rezygnacja z relatywizacji projektowanych rozwiązań do jakiejś oryginalnej konstrukcji aksjologicznej i w to miejsce sięgnięcie do wzorów czerpanych z międzynarodowej ochrony praw człowieka i z prawa porównawczego. Po drugie, poszukiwanie syntezy, która właściwa byłaby pluralistycznemu społeczeństwu polskiemu, uwzględniała warunki jego egzystencji *hic et nunc*.

Pierwszy z wariantów jest niewątpliwie atrakcyjny w związku z często spotykaną skłonnością prawników, a także polityków i publicystów do odwoływania się do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, a także do międzynarodowych traktatów z dziedziny praw człowieka, w tym zwłaszcza do Międzynarodowych Paktów i Konwencji MOP. Ostatnio – w związku z procesem tzw. powrotu do Europy – coraz częściej brana jest pod uwagę Europejska Konwencja Praw Człowieka oraz inne dokumenty powstałe w systemie Rady Europy. Odwoływaniu się do źródeł międzynarodowych towarzyszy sięganie do dokumentów, które legły u źródeł nowoczesnej myśli o prawach jednostki, a w szczególności do francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, amerykańskiej Deklaracji Niepodległości, a także polskiej Konstytucji 3 maja. W owej penetracji prawa międzynarodowego, źródeł historycznych, a także współczesnych przykładów rozwiązań konstytucyjnych państw obcych dostrzec można nie tylko chęć uzyskania materiału prawnoporównawczego. Przede wszystkim chodzi – jak się wydaje – o odnalezienie zobiektywizowanych, zewnętrznych kryteriów dla oceny istniejących i proponowanych własnych rozwiązań. Ta ostatnia intencja wiąże się z narastającym przekonaniem, że państwo nie powinno arbitralnie ustalać, jakie wartości zasługują na ochronę przez normy konstytucyjne, że te wartości istnieją niezależnie od państwa, a ono może i powinno ich ochronę jedynie gwarantować. Innymi słowy, chodzi tu o orientowanie się w kierunku absolutnych, a nie relatywnych koncepcji praw człowieka¹⁴.

Drugi wariant zdaje się być jeszcze bardziej pociągający, lecz zarazem trudny. Nie trzeba dodawać, jak wielkie znaczenie dla harmonijnego rozwoju społecznego i indywidualnego miałyby oparcie praw, wolności i obowiązków jednostki na wartościach cennych dla znakomitej większości społeczeństwa. Jego eksploracja powinna sprzyjać skonstruowaniu konstytucyjnego

¹⁴ Por. H. Waśkiewicz, *Prawa człowieka. Pojęcie, historia*, „Chrześcijanin w Świecie”, 10(1978), nr 63-64, s. 25 n.

katalogu, adekwatnego do społecznych oczekiwań, a także pozwolić na możliwie spójne stosowanie konstytucji w przyszłości.

Powstaje jednak pytanie, czy istnieje lub może istnieć aksjologia praw, wolności i obowiązków specyficzna wyłącznie dla społeczeństwa polskiego? Czy jej poszukiwanie nie prowadzi prostą drogą od „potwierdzenia” narodowej odrębności przez uznanie wyjątkowości do megalomanii? Otóż niebezpieczeństwo to wprawdzie zawsze istnieje, lecz nie wydaje się, aby akurat podążanie śladem drugiego wariantu szczególnie je aktualizowało. Definiowanie polskiej formuły powinno bowiem polegać w istotnej mierze na adaptowaniu aksjologii uniwersalnej do potrzeb wynikających z czasu i miejsca, a innymi słowy, do uwarunkowań egzystencji społeczeństwa polskiego. W gruncie rzeczy więc drugi wariant nie zakłada odrzucenia wariantu pierwszego, ale wmontowuje go w bardziej skonkretyzowaną perspektywę.

Swoistość problemu aksjologii praw, wolności i obowiązków jednostki w Polsce wyznacza współkształtowanie wyobraźni społeczeństwa na temat wartości godnych ochrony przez zespół rozmaitych czynników, tworzących do pewnego stopnia szczególną konfigurację. Oto podstawowe z nich:

a) Silny wpływ personalizmu katolickiego i społecznej nauki Kościoła zarówno na koła opiniotwórcze, jak i szerokie kręgi społeczne¹⁵;

b) Zakotwiczone w świadomości społecznej przez ostatnie dziesięciolecia – jak wynika z badań opinii publicznej, a także z publicystyki – idee materialnego egalitaryzmu, socjalnej sprawiedliwości i odpowiedzialności społeczeństwa za los jego członków, tworzące wraz z poważnym zakresem ubóstwa zaczyn dla potencjalnie dużych wpływów koncepcji socjaldemokratycznych. Ich zwolennicy dzisiaj nie są wprawdzie zbyt liczni, po części zapewne z uwagi na rozmiary rozczarowania do teorii i praktyki tzw. realnego socjalizmu; właśnie wspomniane rozczarowanie powoduje jednakże, iż jak gdyby odsunięta w czasie jest sprzeczność między rozpowszechnioną niechęcią do wszelkich socjalnych odniesień koncepcji państwa i statusu jednostki a jednoczesnym przywiązaniem do wymienionych idei egalitaryzmu i socjalnej sprawiedliwości;

c) Wzrastająca rola neoliberalnej koncepcji gospodarki – w każdym razie obecnie trudno przewidzieć, jak będzie się kształtowała sytuacja w przyszłości, kiedy gospodarka uzyska stan równowagi. Oznacza to, że jeden z ważnych czynników oddziałujących na kształt normatywny, a zwłaszcza realizację praw jednostki, tj. gospodarka, nie znajduje się dzisiaj pod dominującym wpływem żadnej z dwu poprzednio wymienionych doktryn. Faktu tego nie należy pomijać, ale w materii tutaj rozważanej nie należy go też przece-

¹⁵ O chrześcijańskiej wizji praw człowieka por. ks. J. Kondziela, *Chrześcijańskie ujęcie praw człowieka na tle dyskusji międzynarodowej*, „Chrześcijanin w Świecie”, 10 (1978), nr 63-64, s. 54 n.

niać. Jeśli bowiem chodzi o tzw. prawa i wolności klasyczne, owo liberalne podejście nie stoi w istotnym konflikcie ani z nauką społeczną Kościoła, ani z tezami socjaldemokratycznymi. Inaczej rzecz się ma w przypadku praw socjalnych, ekonomicznych i kulturalnych, do których dystans jest u liberałów rzeczą niemal naturalną. Jedną z funkcji tych praw, mającą oparcie w obu z wymienionych na początku doktryn, jest jednak ochrona uzasadnionych potrzeb człowieka właśnie w warunkach gospodarki działającej na zasadach rynkowych, jest społeczna korekta skutków zastosowania tych zasad; o tyle można też mówić o zazębianiu się wspomnianych koncepcji;

d) Wyraźna skłonność do nawiązywania zarówno do tradycji europejskich, jak i aktualnych tendencji rozwojowych w Europie Zachodniej, co oznaczać powinno, że przyjęte zwłaszcza w ramach organizacji europejskich (np. w systemie stworzonym w oparciu o Europejską Konwencję Praw Człowieka) umowy międzynarodowe wskazywać będą społeczeństwu odnajdującemu swoją europejskość na pożądany zakres wartości, które powinny zostać poddane ochronie. Przypomnijmy, że są to wartości, do których odnoszą się zarówno prawa klasyczne, jak i socjalne.

Czy tak różnorodna, nieraz przeciwstawna, a często potencjalnie konkurencyjna konstelacja czynników określających poglądy społeczeństwa nie prowadzi do sytuacji, w której niemożliwe będzie odwołanie się przez ustrojodawcę do spójnej aksjologicznej podstawy konstytucyjnego katalogu praw, wolności i obowiązków jednostki. Otóż wydaje się, że niebezpieczeństwo to nie musi wystąpić. Ocena ta znajduje wsparcie w istnieniu pewnej w gruncie rzeczy niekwestionowanej – gdy przysłuchać się trwającej dyskusji – w swojej istocie personalistycznej osnowie pożądanego kształtu pozycji prawnej jednostki¹⁶. Wartością naczelną personalizmu jest człowiek i jego godność. Unormowania dotyczące praw jednostki powinny zatem służyć ochronie tej wartości i wszechstronnemu rozwojowi jednostki. Można się w ramach wyznaczonych przez te założenia spierać, co do metod tworzenia warunków poszanowania owej godności i rozwoju osobowości. Zgoda powinna być możliwa co do treści tych warunków.

Te ogólne ustalenia nie sprawiają jednak, że rekonstrukcja przekładanej na język norm prawnych podstawy aksjologicznej praw, wolności i obowiązków jednostki przestaje być zadaniem niezwykle trudnym. Samo określenie zakresu wartości, które powinny być prawnie chronione, ustalenie ich sensu jest celem wystarczająco skomplikowanym, aby potwierdzić tę opinię. Przy tym pod pojęciem aksjologii instytucji praw, wolności i obowiązków nie moż-

¹⁶ Kiedy mowa jest o „personalistycznej osnowie”, należy mieć na uwadze, że personalizm jako pewien sposób postrzegania życia społecznego i indywidualnego nie jest związany z jednym tylko światopoglądem – por. W. Grana t, *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, Poznań 1985, s. 73 n. Tak rozumiana uniwersalność pozwala mu na stanie się podstawą konstytucyjnej koncepcji praw jednostki.

na rozumieć jedynie prostej sumy wartości chronionych przez poszczególne prawa i obowiązki¹⁷. Wartości te mogą – jak już wspomniano – ze sobą konkurować, wzajemnie się równoważyć oraz korelować i tak dzieje się też w praktyce. Wiele jest egzemplifikacji tych napięć, żeby tu wspomnieć chociażby relację między wolnością a równością w jej wymiarze demokratycznym czy materialnym. W konsekwencji potrzebne jest lepszycie owych wartości, aby napięcia występujące między nimi przynosiły pożytek, a nie szkodę. Dzieje się tak wówczas, kiedy próby rozładowania tego rodzaju napięć prowadzą do optymalnych rozwiązań, a nie polegają na deformacjach wyrażających się w nieuzasadnionym absolutyzowaniu jednych wartości kosztem drugich. Owym lepszycie zaś, ideami kierowniczymi scalającymi i organizującymi omawiane tu wartości, czyniąc z nich podstawę aksjologiczną konstytucyjnego katalogu, a więc biorąc pod uwagę funkcje praw i wolności jednostki – także konstytucyjnego porządku, powinny być – jak wynika z dotychczasowych rozważań – godność człowieka¹⁸ i wszechstronny rozwój jego osobowości. Pożytecznym instrumentem, pomagającym rozwiązywać omawiane napięcia, mogą stać się natomiast ujęte w konstytucji *explicite* lub *implicite* reguły kolizyjne¹⁹.

W doktrynach, do których odwołują się niniejsze rozważania, mają swoje źródło dominujące w dzisiejszej dyskusji poglądy na status prawny jednostki. Znajdują one swój wyraz w programach zgłaszanych przez rozmaite siły polityczne, w dyskusji teoretycznej, w publicystyce. O ich istnieniu przekazuje ewolucja praktyki. Poglądy te układają się w pewną skorelowaną całość w tym sensie, że dają dość wszechstronną wizję stosunku: jednostka – państwo, oraz pozostałych elementów statusu prawnego jednostki. Można zapewne już mówić o zarysie konstytucyjnej koncepcji praw człowieka, której cechą dominującą zdaje się być jej *personalistyczny* charakter.

Niewątpliwie zasadnicze znaczenie dla sytuacji prawnej człowieka w jej praktycznym wymiarze ma relacja: państwo – jednostka podległa

¹⁷ Por. J. Zajadło, *Aksjologiczne podstawy konstytucyjnego katalogu praw, wolności i obowiązków obywatelskich, ekspertyza przygotowana na potrzeby CPBP 11.12*, mps.

¹⁸ Jak pisze J. Zajadło, dz. cyt. zasada ochrony godności człowieka mogłaby ogniskować w sobie „zarówno prawa i wolności, jak obowiązki obywatelskie, prowadząc jednocześnie do ich wykładni *in dubio pro humanitatem*”; por. też tego samego Autora: *Godność jednostki w aktach międzynarodowej ochrony praw człowieka*, RPEiS 1989, II kw., 103 n.; P. Häberle, *Die Menschenwürde als Grundlage der staatlichen Gemeinschaft*, w: *Handbuch des Staatsrechts*, red. Isensee, Kirchhof, t. 1: *Grundlagen von Staat und Verfassung*, s. 843 n.; J. Kondziela, dz. cyt., s. 54 n.

¹⁹ Chodzi tu o reguły, którymi powinny kierować się zarówno organy stanowiące, jak i stosujące prawo. Funkcję tę mogą pełnić zwłaszcza – później krótko scharakteryzowane – zasady subsydiarności, proporcjonalności, zakaz naruszania przez władzę państwową podstawowej treści konstytucyjnych praw i wolności jednostki.

jego jurysdykcji. Jest to, jak się niekiedy twierdzi, klucz do porządku konstytucyjnego. W stosunku tym mamy do czynienia z dwiema wartościami, przy tym o znaczeniu państwa i jego urządzeń przesądza to, że jest ono we współczesnych warunkach cywilizacyjnych podstawową i niezbędną formą organizacji życia politycznego wspólnoty ludzkiej. Cel niniejszych rozważań nakazuje abstrahować w tym miejscu od szczególnego odniesienia wspomnianej relacji, jakie wyznacza emocjonalna więź jednostki z państwem, wyrażająca się w cnocie patriotyzmu. Jest ono bowiem zjawiskiem szczególnym, jakby innego niż dyskutowany wymiaru, aczkolwiek trudno byłoby ten aspekt lekceważyć.

Założenie, że bez państwa obyć się nie można, zdaje się czynić z niego wartość samoistną, aczkolwiek wobec człowieka wtórną. Ujęcie to jest – rzecz zrozumiała – źródłem dylematów wiążących się z relacją między wypełnianiem przez państwo jego funkcji a ochroną praw jednostki. W częstych dyskusjach na ten temat dochodzi jednak nieraz śladem klasycznych ujęć liberalnych do utożsamiania władzy państwowej o skonkretyzowanej treści z państwem, co może prowadzić do fałszywych wniosków i niepokojącego przeciwstawiania sobie państwa z jednej i jednostki z drugiej strony. Rzecz natomiast w tym, najogólniej ujmując – do jakiego stopnia koncepcja państwa powinna zakładać, a koncepcja praw jednostki dopuszczać interwencję władzy państwowej w życie indywidualne i społeczne?²⁰. Trzeba však pamiętać, że współczesne demokratyczne państwo postrzegane jest nie tylko jako potencjalne zagrożenie dla praw jednostki, lecz także – a może przede wszystkim – jako nieodzowny ich gwarant. Kontekst tego pytania w naszych warunkach wyznacza też niewątpliwie postulat silnego państwa jako przesłanki narodowego awansu z jednej oraz dyskusja wokół opiekuńczych (socjalnych) funkcji państwa z drugiej strony.

Sygnalizowane dylematy dają się rozwiązać stosunkowo łatwo na wysokim poziomie ogólności, kiedy formułowane dezyderaty przypominają bardziej maksymy moralne, programy polityczne, niż operacyjne narzędzia. Niewątpliwie však – jak już to zostało podkreślone – można powiedzieć, że kompetencje państwa powinny sięgać tak daleko, aby pozwalały na ochronę suwerenności i pozostałych interesów zewnętrznych wspólnoty oraz na zapewnienie sprawnego funkcjonowania gospodarki, aby sprzyjały poszanowaniu godności oraz podmiotowości jednostki, swobodnemu i wszechstronnemu jej rozwojowi, aby służyły kształtowaniu ram dla autonomii człowieka, kojarzącej jego wolność z odpowiedzialnością za własny los.

²⁰ Podobnie w tej materii J. Zakrzewska, odczyt podczas posiedzenia Komisji Konstytucyjnej Sejmu w dniu 6 II 1990 r., Kancelaria Sejmu – Biuro Prasowe, Komisja Konstytucyjna, Biuletyn, t. 1, 1990, s. 8.

Trudno natomiast byłoby znaleźć jednolitą receptę na wszelkie możliwe problemy związane z ustalaniem granic władztwa państwowego, i to receptę dającą się ująć w normę konstytucyjną. W tej sytuacji pożyteczne zdaje się być raczej przyjęcie pewnego podejścia generalnego i kierowanie się nim ad casum. Podejście takie powinny wyznaczać – jak się wydaje – następujące zasady, które odpowiednio wysłownione mogą znaleźć się w konstytucji: a) zasada subsydiarności (pomocniczości)²¹ – zgodnie z tą zasadą interwencja władzy państwowej jest dopuszczalna wówczas, kiedy rozwiązanie jakiegoś problemu jest obiektywnie niezbędne, a siły jednostki lub społeczne są po temu niewystarczające; zasada ta kojarzy się z zasadą rozdziału, której treścią jest założenie o zasadniczo nieograniczonej wolności jednostki i zasadniczo ograniczonej władzy państwowej; b) zasada proporcjonalności – według tej zasady rozmiary interwencji władzy państwowej nie powinny być większe, aniżeli wynika to z zaistniałej potrzeby. Uzupełniać te zasady powinien zakaz naruszania przez władzę państwową podstawowej treści praw i wolności jednostki. Warto z uwagi na ostatnią nowelizację konstytucji podkreślić, że wymienione tu zasady traktowane są w literaturze przedmiotu jako elementy konstrukcji państwa prawnego.

A oto podstawowe składniki rysującego się według wspomnianych źródeł konstytucyjnego ujęcia praw człowieka:

a) „powrót do jednostki”, której godność i rozwój uznawane są za cel i warunek rozwoju społecznego, akcentowanie prawnej i społecznej podmiotowości jednostki, traktowanie człowieka przede wszystkim jako osoby, a dopiero potem jako członka grupy; powiązane z tym przeobrażenia w relacji interesu indywidualnego i ogólnego, zmierzające do możliwie pełnej ochrony pierwszego z nich;

b) założenie, że podmiotem konstytucyjnych praw, wolności i obowiązków jest każdy człowiek znajdujący się pod jurysdykcją Państwa Polskiego, chyba że sens danego prawa lub obowiązku jest wyraźnie zrelatywizowany do obywateli polskich;

c) rezygnacja ze skrajnie pozytywistycznego ujęcia, według którego jedynym źródłem i kryterium oceny praw oraz wolności jednostki jest wola państwa; uznanie, że ochrona indywidualnych praw i wolności jest obowiązkiem państwa;

d) upatrywanie sensu praw oraz wolności jednostki m.in. w ochronie mniejszości przed większością; rzecz w tym, aby większość normująca prawa jednostki nie uzurpowała sobie kompetencji, których realizacja mogłaby prowadzić do dyktatury wobec mniejszości (wyodrębnianej według rozmaitych kryteriów); innymi słowy, pewien zakres prawa człowieka winien być

²¹ Por. H. Waśkiewicz, *Menschenrechtliche Aspekte des Subsidiaritätsprinzips*, w: *Entwicklung und Subsidiarität. Deutsch-polnisches Gespräch über Wirtschaft und Gesellschaft im Lichte der christlichen Subsidiarität*, Melle 1986, s. 225 n.

chroniony nawet przed ingerencją ze strony legalnie działającej większości, jeśli sens tego prawa ma zostać zachowany; rozwiązanie klasycznego dylematu demokracji: majority rule versus minority rights, winno zatem odbywać się w ukazanej perspektywie praw człowieka;

e) przeobrażenia w filozofii wolności – jednostka jest władna czynić wszystko, co nie jest zabronione, ponosząc odpowiedzialność za naruszenie prawa (system represyjny, a nie prewencyjny, regulacji wolności);

f) odstąpienie od uproszczonego egalitaryzmu; uznanie wolności i równości jednostki jako wartości niezbędnych, współwystępujących i wzajemnie się równoważących;

g) zasada ludzkiej solidarności, określająca także ramy korzystania z indywidualnej wolności w różnych jej wymiarach; przyjęcie tej zasady oznacza odejście od uproszczonej tezy o jedności praw i powinności jednostki na rzecz założenia o uzależnieniu realności praw jednostki w skali wspólnoty od uwzględniania przez ludzi w ich postępowaniu dobra ogółu i praw innych; w perspektywie tej zasady uznanie obowiązków wobec wspólnoty (państwa) jako jednego z wyznaczników statusu prawnego jednostki;

h) pogląd, że państwo jest odpowiedzialne za tworzenie warunków prawnych i organizacyjnych dla urzeczywistnienia ideału sprawiedliwości, rozumianej przede wszystkim jako równość szans rozwoju swojej osobowości przez każdego członka społeczeństwa, stosownie do jego predyspozycji – nikt nie powinien być z przyczyn niezależnych od siebie pozbawiony korzyści wynikających z uczestnictwa w życiu wspólnoty; zdążanie do tego celu nie może jednak usprawiedliwiać woluntaryzmu i arbitralności w kształtowaniu statusu prawnego jednostki;

i) przyjęcie etosu ludzkiej pracy za jeden z podstawowych wyznaczników życia jednostki i społeczeństwa;

j) uznanie prawa jednostki do własności jako składnika konstytucyjnej regulacji, stanowiącego m.in. przesłankę korzystania przez człowieka z wolności;

k) założenie o równorzędnej randze wszystkich kategorii praw i wolności jednostki;

l) teza, że wszechstronne gwarancje formalne, oddane do dyspozycji jednostki, są warunkiem realności jej praw i wolności na równi z przedsięwzięciami organizacyjnymi (w tym tworzenie instytucji i służb publicznych) służącymi temu celowi.

III. AKSJOLOGIA KONSTYTUCJI A TRYB JEJ UCHWALENIA

Problematyka trybu uchwalenia nowej konstytucji jest zapewne dość odległa od meritum tych rozważań. Zetknięcie obu obszarów jednak występuje. Otóż wydaje się, że określenie piastuna kompetencji do stanowienia konstytucji powinno zależeć m.in. od tego, czy ma ona być tylko statutem

organizacyjnym aparatu państwowego, czy też wykraczać poza tę funkcję i tworzyć ów wspomniany na wstępie drogowskaz w życiu wspólnoty? W pierwszym wypadku przyjęcie konstytucji przez parlament zdaje się być procedurą całkowicie wystarczającą. W drugim zaś pożądanym jest bezpośredni udział suwerena. Chodzi wszak tutaj o normatywne wykreowanie ogółu podstawowych zasad życia publicznego i zarazem zaciągnięcie moralnego zobowiązania do ich przestrzegania przez podmiot władzy politycznej.

Jakie rozwiązanie praktyczne zdaje się być najbardziej przekonujące w polskich warunkach? Nie jest zapewne celowe ograniczenie procesu uchwalania nowej konstytucji do aktu referendum, a to ze względu na niebezpieczeństwa związane z technikami plebiscytnymi. W formie głosowania ludowego powinna nastąpić natomiast ratyfikacja konstytucji przyjętej poprzednio przez parlament, tzn. w obecnych warunkach przez Sejm i Senat tworzące Zgromadzenie Narodowe. Ustawa Konstytucyjna o trybie uchwalenia nowej konstytucji, która okaże się z pewnością nieodzowna wobec aktualnego stanu regulacji konstytucyjnej, będzie natomiast musiała rozstrzygnąć o gwarancjach proceduralnych, które zapewnią poszanowanie pozycji ustrojowej obu izb parlamentu.